Nr. 278. We Lwowie, Środa dnia 5 Grudnia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Wybieranie podatków w gminach.

Dzienniki krajowe doniosły niedawno z Rudek, że tamtejsza rada gminna, opierając się na orzeczeniu trybunału administracyjnego z 14. marca 1883 l. 577, że zwierzchności gminne nie są obowiązane do ściągania podatków, uchwaliła na posiedzeniu z dnia 25. października br., by zwierzchność gminna zaprzestała na przyszłość wykonywania tej czynności. Wykazano szczegółowo szkody i nadużycia pochodzące ztąd, że zwierzchności gminne zmuszone są wybierać podatki. Naprzód, że wójci najczęściej nie umiejący ani czytać, ani pisać, sami tej czynności nie wykonują, lecz powierzają ją pisarzom gminnym, którzy mając lichą pensję, pobierają przy każdorazowem ściąganiu podatków od każdej książeczki po 10 cnt., co czyni przy jednorazowem wybieraniu podatków np. od 200 złr., 20 złr. dochodu pisarzowi. Przy częstem powtarzaniu poboru wzrasta ten dochód w znaczną kwotę ze szkodą opodatkowanych; nadto pisarze więcej pobierają od kontrybuentów, niż wpisują do książeczek, lub pobierają nienależące się egzekutne.

Następnie skonstatowano co następuje: „Obecnie otwiera się nowe wyjątkowe pole do nadużyć: Oto za r. 1881 i 1882 pobrano podatek gruntowy według dawnego wymiaru, w skutek czego niektóre gminy będą musiały za te lata dopłacić, inne dostaną zwroty. Wójci tych ostatnich otrzymają z urzędów podatkowych nadpłacone kwoty do rozdania pomiędzy kontrybnentów. Chcąc postąpić sumiennie, musiałby wójt w takim razie porównywać stare tabele z nowemi, dochodzić, o ile który z członków gminy za dużo zapłacił i każdemu z osobna obliczoną kwotę zwracać. Praca to żmudna, której wójt wcale nie, a pisarz chyba z trudnością tylko wydołać potrafi. Czyż wobec tego nie stanie się zbyt silną pokusa, by zamiast zadawać sobie tyle pracy za darmo, oszczędzić jej sobie i w dodatku schować do kieszeni piękną sumkę, o której zwrocie gmina się nie dowie, a choćby się dowiedziała, to i tak jej nic z tego nie przyjdzie, gdyż każdy z kontrybuentów musiałby o zwrot swej nadwyżki, której wysokości notabene nie zna, osobno wójta do sądu pozywać." Te i tym podobne nadużycia i szkody ponoszone przez podatkujących, a szczególnie przymus wbrew ustawie do odbierania podatków przez zwierzchności gminne był powodem uchwały rady gminnej w Rudkach. Obecny na tej radzie reprezentant rządu zasystował bezzwłocznie wykonanie tej uchwały.

Następnie podaną była w dziennikach odpowiedź ck. starostwa, której treścią jest, że starostwo przyznaje, iż według myśli ustaw obowiązujących gmina do odbioru podatków zmuszoną być nie może, (co już poprzednio orzekł trybunał państwowy) i nie systuje samej uchwały, tylko natychmiastowe jej wykonanie, co właściwie rzeczy nie zmienia, gdyż częściowe zasystowanie uchwały równa się w praktyce zupełnemu jej zniesieniu. Zważywszy te i inne okoliczności, rada rudecka uchwaliła podać rekurs do ck. namiestnictwa, powtóre wezwać zwierzchność gminy, ażeby bezzwłocznie doniosła ck. starostwu, że nadal podatku ściągać nie będzie i upraszała je o wydelegowanie ck. urzędnika do odbioru tabel podatkowych.

Tyle o radzie gminnej w Rudkach i jej czynnościach w sprawie usunięcia przymusu ściągania podatków, narzuconego zwierzchnościom gminnym. Przytaczamy dziś smutne zdarzenie, o którem nam donoszą z innej okolicy, a które jest ilustracją stosunków, u nas panujących.

W pewnej miejscowości położonej w środkowej części kraju, zdarzył się wypadek jeszcze na początku lipca br. Okradziono kasę gminną. Zwierzchności gminne nie miewają u nas kas wertheimowskich, jeno przechowują pieniądze podatkowe w skrzyniach drewnianych bardzo prymitywnie okutych. Złodzieje tedy wynieśli skrzynię na ogród, rozbili i zabrali około 350 złotych reńskich. Mniemanych złodziei zamknięto, ale pieniądze dotąd się nie wróciły. Właśnie w tym samym czasie przyniosła jakaś gazetka ludowa artykuł o poprzednio już cytowanym paragrafie trybunału administracyjnego, „że zwierzchności gminne nie są obowiązane do ściągania podatków." Natychmiast pięć gmin sąsiednich podało do ck. Starostwa pismo, w którem według myśli powołanego paragrafu zrzekają się przymusowej czynności odbierania podatków, i proszą, aby starostwo zarządziło co potrzeba. Gminy postąpiły tu sobie zupełnie legalnie i czekały na odpowiedź. C k. starostwo atoli postąpiło mniej lojalnie niż rudeckie, albowiem zamiast odpowiedzi, przysłało posłańca karnego, i tym sposobem zmusiło owe gminy do dalszego ściągania podatków. Jedna z tych gmin odniosła się już do ck. namiestnictwa, prawdopodobnie i inne tak postąpią.

Korespondenci z Rudek wyrazili zdanie, że posłowie nasi powinniby zająć się gorąco poruszoną sprawą, a sfery rządowe nie stawiać przeszkód zdjęciu ciężaru ściągania podatków ze zwierzchności gminnych, jeżeli nie chcą, by lud nasz nie znalazł się w zupełnej niemożności płacenia podatków już nie z powodu ich wysokości, lecz dla wyzyskiwań, na jakie przy ich ściąganiu jest wystawionym.

Zgadzamy się zupełnie z wywodami i szczegółami podanemi z Rudek, i poruszamy z naszej strony tę sprawę, przytaczając i z innej okolicy odstraszający przykład, w nadziei, że i z innych stron kraju nadejdą podobne wiadomości, wykazujące nadużycia i zgubne skutki narzuconego na zwierzchności gmin przymusu ściągania podatku, i że rzecz ta wywoła powszechną dyskusję. Może tym sposobem dadzą się usunąć przepisy i rozporządzenia władz, niezgodne z życiem konstytucyjnem, wydane wbrew ustawom, a co najgorzej: będące przyczyną upadku dobrobytu i szerzenia się nędzy materjalnej i moralnej pomiędzy ludem.

Korespondencje.

Kraków 2. grudnia.

(Przywilej kolei północnej. — Statystyka przemysłowa).

(?) Wiadomość podana przez pewne dzienniki, jakoby rząd w sprawie przedłużenia, a względnie odnowienia przywileju kolei północnej ces. Ferdynanda już powziął stanowczą decyzję i to w kierunku przychylnym dla dzisiejszej spółki akcyjnej, jest, jak się z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy, zupełnie mylną, albowiem przed zebraniem się parlamentu, a w szczególności przed dokładnem wybadaniem zapatrywań klubów prawicy, ministerstwo w tej tak ważnej sprawie nic stanowczego postanowić nie może. Wnioskowano tylko z akcji rządowej, podjętej w ostatnich czasach celem upaństwowienia kolei Franciszka Józefa, że także w kwestji kolei północnej zapaść musiała decyzja, lecz wnioski te były czysto dowolnemi kombinacjami, nie mającemi bynajmniej realnej podstawy. Objęcie kolei Franciszka Józefa na własność skarbu państwa nie natrafia na zasadniczy opór ani dyrekcji, ani rady zawiadowczej tejże kolei, a znaczna ilość akcyj, będących dawniej własnością aktywów centralnych monarchii, a obecnie złożonych w kasach kilku banków, pozostających z rządem w bliższych relacjach, zapewnia przyjęcie ugody na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów. Rozchodzi się zatem tylko o porozumienie się co do pieniężnych warunków ugody, tj. co do wysokości rocznej renty, którą rząd ma zabezpieczyć posiadaczom akcyj, aż do tychże amortyzacji, mającej nastąpić w ciągu czasu zakreślonego w koncesji. Na tem polu porozumienie da się przy wzajemnej gotowości do ustępstw łatwiej osiągnąć i prawdopodobnie, mimo uznania propozycji rządowej za nieprzyjmowalną i żądania wyższej o 50 ct. renty od jednej akcji, zgodzą się wreszcie reprezentanci akcjonarjuszów na wywłaszczenie. Sprawa kolei północnej w zupełnie odmiennem przedstawia się świetle i wchodzi tu w grę za wiele czynników wpływowych, abyśmy dzisiaj już stanowczo orzec mogli, jaki obrót weźmie ta kwestja i jakie będzie jej rozwiązanie.

Dochodzi nas właśnie wiadomość, że Koło polskie na jednem z najbliższych posiedzeń ma się tą sprawą zająć i przekazać ją osobnemu podkomitetowi. Zdaje się, że odezwą się głosy za traktowaniem tej sprawy łącznie z kwestją decentralizacji kolei państwowych i przeniesienia do kraju zarządów galicyjskich kolei prywatnych.

Wydział krajowy wystosował odezwę do galicyjskich Izb handlowo-przemysłowych, objawiając zamiar zestawienia przy ich współdziałaniu statystyki przemysłu w Galicji. Na razie zażądano od Izb handlowych wygotowania dokładnego wykazu przemysłowców, poczem rozesłanym ma być kwestjonarz obejmujący te zapytania, których odpowiedzi spodziewać się można nawet od mniej wykształconych rękodzielników i przemysłowców. Szkoda tylko, że obawa przed władzami skarbowemi, a w szczególności pp. inspektorami podatkowymi, którzy tak chętnie poszukują tam źródeł dochodu, gdzie ich nigdy nie było, odstraszy niejednego przemysłowca od dania dokładnej odpowiedzi; gdy bowiem w roku zeszłym na żądanie ministerstwa handlu zbierano daty statystyczne z dziedziny przemysłu i handlu, napotykały Izby handlowe na wielkie trudności i częstokroć dopiero w drodze interwencji władz politycznych uzyskać mogły odpowiedź na rozesłany kwestjonarz. Możeby tym razem nie było od rzeczy poruczyć zbieranie odnośnych dat organom autonomicznym, to jest wydziałom powiatowym, kontrolując nadto ich operaty przez urzędników centralnego biura statystycznego?

Wiedeń 2. grudnia.

(Różne pogłoski w prasie centralistycznej).

(R.) Nic nie ma naturalniejszego jak to, że wobec zbliżającej się sesji parlamentarnej praca centralistyczna z zadziwiającą nieraz gorliwością chwyta w lot wszelkie drobnostki, któreby kiedy indziej uszły jej oka, a co do których się spodziewa, iż zręcznie użyte, będą jej mogły posłużyć jako iskra do rozniecenia pożaru niezgody w łonie partji przeciwnej. Manewr ten, wcale nie nowy, raczej zużyty nadto częstem powtarzeniem, nie straszy już dziś nikogo, a nawet powinna by była prasa lewicy przyjść już raz do tego przekonania, że sztuczki tego rodzaju są niczem wobec sławnej a osławionej przez nią „żelaznej obręczy" spajającej frakcje prawicy. Podstawą bowiem tej żelaznej obręczy jest idea autonomii, wyższa po nad zachcianki partyjnego szowinizmu, wyższa po nad drobnostkowe dążenia wielkich ludzi do małych interesów, którzy się w każdem stronnictwie tu i owdzie znaleźć muszą. Idea autonomii nie jedną już ciężką przebyła próbę spełniając rolę owej obręczy od czasu, jak pod rządami hr. Taaffego w ogóle przyszła do znaczenia. A były to próby w każdym razie trudniejsze niż te, które może stworzyć prasa opozycyjna. Nie upadła pod niemi dotychczas prawica, nie lękamy się i teraz o przyszłe jej losy, chociażby cały świat centralistyczny krzyczał w niebogłosy, że pomiędzy Polakami a Czechami rodzi się naprężenie, mogące łatwo doprowadzić do rozterek.

Powodem do bajki o „naprężeniu" puszczonej, w szpaltach *N. fr. Presse*, był artykuł *Gazety Krakowskiej*, którego nie chcemy nazwać nawet niepolitycznym; powiemy chyba, że był nie na miejscu, bo ze względu na zbliżającą się sesję, potrzeba unikać nawet pozorów, jakoby w ogóle możliwemi były różnice w zdaniach pomiędzy frakcjami prawicy. Wywody *Gaz. Krak.* nie miały żadnej podstawy, a że *N. fr. Pr.* zwróciła na nie uwagę, to temu tylko przypisać należy, że szuka powodu do wzniecenia niezgody. Tem milej nam zresztą zaznaczyć z całą stanowczością, że w całym dość długim przeciągu czasu od ostatniej sesji aż do dzisiaj nie zaszło nic takiego, coby mogło wskazywać nawet na cień takiego naprężenia, a otwarcie narodowego teatru w Pradze mogło chyba posłużyć za dowód ścieśnienia węzłów łączących Polaków z Czechami.

Zaprzeczając powyższej bajce, zaprzeczyć musimy również całemu szeregowi innych pogłosek, rodzących się co chwila na rachunek bliskości sesji. Otóż przedewszystkiem nieprawdą jest, co piszą centralistyczne dzienniki o zamiarach prawicy różnego rodzaju. Program pracy będzie mógł być ułożonym dopiero za porozumieniem się komisyj parlamentarnych, które zaledwie w dniu pierwszej sesji będą się mogły zebrać. Również i posiedzenie Koła polskiego nie odbędzie się żadnym sposobem przed posiedzeniem Izby, a przewodniczący Koła, p. Grocholski, wezwał tylko wszystkich członków Koła, ażeby się stawili w komplecie na pierwsze posiedzenie Izby. Dopiero na tem posiedzeniu pokaże się, co wypadnie zrobić, i na kiedy Koło zwołać potrzeba.

Pomimo, że obrady parlamentu odbywać się będą w nowym gmachu, Koła polskie pozostanie w dotychczasowym lokalu, tj. w „Hotel de France."

Wiedeń 2. grudnia.

(Wieczorek Mickiewiczowski).

Wracam z wieczorku Mickiewiczowskiego i z prawdziwą radością spieszę podzielić się z wami odniesionem wrażeniem. Tutejsza młodzież ma się rzeczywiście czem pochlubić. Tak świetnie, jak dzisiaj, nie wypadł wieczorek Mickiewiczowski już dawno, może nie wypadł nigdy. Nie był to wieczorek w zwykłem słowa znaczeniu, lecz raczej koncert, mogący zadowolić nawet wybredny smak artystyczny.

Sala Bösendorfera, tradycjonalny lokal Mickiewiczowskich wieczorków, była zapełnioną „po brzegi", a nawet okazała się za małą, gdyż co najmniej kilkadziesiąt osób, które zgłosiły się później, musiały odejść z niczem od drzwi sali. Szczególnie wiele było młodzieży. Wszystkie krzesła zajęte przez doborową publiczność, w większej części polską (i Niemców nie brakło). W pierwszych rzędach zauważyliśmy kilku przybyłych wcześniej członków Koła polskiego, jak ks. Jerzego i Konstantego **Czartoryskich**, pp. **Hausnera**, **Bilińskiego**, dalej ks. Jana Lubomirskiego, Twardowskiego i innych.

Wieczorek zagaił prezes „Ogniska", p. Gostkowski, serdecznem przemówieniem na temat: „Jednością silni rozumni szałem, razem młodzi przyjaciele" i powitaniem delegatów innych stowarzyszeń, jako to: ruskiego („Sicz"), czeskiego, słoweńskiego, kroackiego, węgierskiego i włoskiego, dwóch innych polskich stowarzyszeń w Wiedniu („Przytuliska" i „Zgody"), w ogóle przybyłych gości. Bezpośrednio po tem rozpoczęły się produkcje.

Że część artystyczna wypadła świetniej jak w latach poprzednich, zasługa w tem p. Kochanowskiego, który objąwszy artystyczne kierownictwo, mozolnemi zabiegami zespolił na estradzie koncertowej znakomite siły. P. Kochanowski oprócz kierownictwa częścią muzykalną, brał sam współudział. Sonata Gadego (d-moll) na skrzypce i fortepian odegrana przez niego z prawdziwie klasycznym spokojem, wytrawnem pojęciem i smakiem artystycznym, stanowiła początek koncertu. W dalszym ciągu odegrał p. K. znakomicie i z prawdziwym artyzmem ognistą fantazję z „Fausta" Sarasatego, najeżoną trudnościami technicznemi. Publiczność zmusiła p. K. do zagrania po nad program jeszcze jednego kawałka, a takie gorące przyjęcie powinno utrwalić p. K. w zamiarze artystycznej podróży i upewnić go, że czeka nań wszędzie równie świetne powodzenie.

Panna Goldmann (ze Lwowa) już w sonacie, którą z panem Kochanowskim grała, okazała się pianistką doskonałej szkoły. Gra jej sumienna kwalifikuje się szczególnie do dzieł klasycznych.

Pani Arkl, ze Lwowa, obecnie uczennica pani Dustmann, odśpiewała arję z „Don Juana" z wielkim sukcesem. Piosnka Donizettego „La Zingara" i mazurek z „Ducha wojewody," uwydatniły talent muzykalny p. A. i biegłość w koloraturze.

Prof. Ambros, znany tu jako doskonały pianista i pedagog muzykalny, rokrocznie bierze udział w wieczorkach Mickiewiczowskich, i grywa zawsze wiernie Chopina, traktując go w sposób właściwy. Tym razem słyszeliśmy Rondeau koncertowe, czyli krakowiaka, rzecz nadzwyczaj sympatyczną, w której ludowy ochoczy rytm łączy się z całą wytwornością Chopina. Był to wybór bardzo odpowiedni, krakowiak ten bowiem był w części muzykalnej jedynym charakterystycznie narodowym numerem.

Deklamacja p. Tennera ze Lwowa stanowiła na wieczorku jeden z „**najświetniejszych**" punktów. Zaraz po przemówieniu wstępnem deklamował p. T. „Odę do młodości" bardzo szczęśliwie, a w dalszym ciągu koncertu „**Marsz żałobny**" Ujejskiego do muzyki Chopina z patosem prawdziwie dramatycznym, nie wychodzącym po

Kobieta w Polsce XVI. i XVII. wieku

na tle literatury współczesnej

przez

Rudolfa Ottmanna.

(Dokończenie.)

Kobieta w wieku XVII. nie jest wcale podobna do swej poprzedniczki. Grunt spaczonej cywilizacji, na którym wzrosła, i powietrze smutnych w kraju wypadków, którem oddychała, zmieniły ją do nie poznania. Jej znaczenie, godność i wpływ zmalały nietylko w społeczeństwie, ale także w rodzinie. Ażeby zachować wpływowe stanowisko i przynależne sobie względy, musiała na każdym kroku staczać walkę z mężczyzną i upominać się o wolność i sprawiedliwość, które były jej udziałem w wieku XVI. Równocześnie wieść zaczęli wojnę poddany ze swym dziedzicem, magnat z drobną szlachtą, wojsko ze swoją zwierzchnością, duchowny z kościołem. Dwory magnackie wprowadziły serwilizm, przyjmując szlachtę uboższą na posady służebne, a palestry wytwarzały w sądach zastęp antagonistów wszelkiego spokoju, ładu i składu, nie bez drastycznego wpływu na otoczenie i na rodzinę. Żony Władysława IV. i Jana III. wiodły rej i ogłaszały narodowi, względnie zaś światu kobiety, że wiek Ludwika XIV. zbliżył się także dla Polski. Swawolę i zbytek nazwano wspaniałomyślnością, miękkość i niestałość woli łagodnością obyczajów, chęć ucisku poddanych narodową ambicją, w imię fałszywego pojęcia sprawiedliwości.

Ze zmianą cnoty gościnności, zmieniło się poczucie prawdy; przestało być wstydem, owszem nazwano to zaletą, kiedy i dworzanin umiał zełgać gładko. Aby być popularnym i zjednać sobie serca szlachty uboższej, uważał magnat udaną gościnność i zbytek w przyjęciu za rzecz konieczną; nieszczerą uniżonością, przy otwartych piwnicach i stołach suto zastawionych, skarbił sobie łaskę u młodszej braci, która zagrzana trunkiem, ujęta kłamaną szczodrobliwością, ostrzyła szable, aby bronić sprawy swego chlebodawcy na sądach i na sejmach. Poprawa losu córek uległa zmianie w kierunku zbytków i przepychu, młodzieży danem było miejsce do popisu nie w szkole rycerskiej, ale na biesiadach i w trybunałach. Wzmagała się pobożność kobiet, rosła liczba klasztorów i dziewic ślubujących Bogu; ton różańcowy nie przeszkadzał jednak odbywać śluby wiecznego panieństwa z wielką okazałością.

Na tle tych smutnych stosunków pisarze wieku XVII., zaprawiwszy pióro żółcią jednostronnego sądu, stworzyli literaturę satyryczno-panegiryczną, której treścią, najżywotniejszą i wiecznie świeżą, była kobieta. Ich wyroki o kobiecie i o trybie jej modnego życia są nie zupełnie zgodne z prawdą, przyganiając bowiem zdrożnościom, które pozostają te same także w odmiennych warunkach, autorowie zdają się sami nie wierzyć, w to, co piszą.

Jeżowski, w wierszydłach strasznie niezgrabnych, opisując zbytki ówczesnych mieszczanek, nie gani jednak mody, zapożyczonej z Francji używania peruk, bo były one kobietom do twarzy, chociaż narzeka i lamentuje na długie ogoniaste suknie, rozpowszechnione w Polsce za wpływem Marji Ludwiki Gonzagi, którą Wydżga wychwala pod niebiosa, mimo, iż jak sam mówi, „wodziła Jana Kazimierza, jako murzyn słonia." Autor ten utyskuje i na męża prostaka i na żonę strojnisię i na mieszczki, które oszukiwały na trunkach i ich mierze, a „kasały się o to, aby we wszem bogatym szlachciankom wyrównać." Szczególniejszym przywilejem uniewinnia zbytek szlachcianek i zezwala na marnotrawstwo w ich stanie. W tem jednak co pisze, sam on nie może się zorjentować, ani obronić podjętą sprawę, ni też wreszcie usprawiedliwić się z tego, co powiedział.

„Wiersz o fortelach białogłów," anonima, a wyszły według Wiszniewskiego z pod pióra Piotra Gorczyna, jest bez wątpienia, wśród powodzi pamfletów ówczesnych, ważnym nader przyczynkiem do historji kobiet w wieku XVII. Wiersz poważny, a wyrok w nim w sprawie różnorodnych słabostek kobiet dość łaskawy i tem bliższy prawdy, iż gani zdrożności i przywary, z uwzględnieniem cnót, w których obronie staje. Na wstępie zapowiada autor

> że i to niepoślednie jest znamię nauki
> Trafić, wyrazić piórem białogłowskie sztuki.

Śledzi następnie cnoty i przywary kobiet ówczesnych i ich fortele, które nazywa sztuką, ztąd należałoby wnosić, iż jako pisarz wpływowy w swoim czasie będzie on w przedmiocie, w którym głos zabiera, umiarkowanym i sprawiedliwym. Ugrupowanie osób według wieku, wpływu i znaczenia przemawia za bezstronnem traktowaniem przedmiotu. Rozpoczyna on rzecz od panien, wyrzucając im zalotność, „że brwi wyciąga, a przygłaskuje lica, że się urodnemi zajmuje młodzieńcami." Panna ówczesna, jeśli była mniej urodziwą z natury, starała się nią być za pomocą sztuki i szukała również urodziwych młodzieńców. Równość wieku, urody i stanu zalecali w swoim czasie Rej i Gliczner, ale „że twarz przymuskuje i mydła barskiego używa, aby była pięknego lica, i że miała letniczek dobrze sfałdowany, że stąpa drobniusieńko i twarz prosto trzymając, tą ręką się od śmiechu zasłania, na której pierścionek błyszczał," to wina matek, które uczyły

> ....aby na córce też widziano
> I łańcuch na szyi, aby ją szanowano...

Matki nie zdołały jednak przytłumić w swoich córkach poczucia i dla piękna realnego, dla przyrody i jej powabów, skoro — jak autor sam mówi — i podówczas „szła panna do ogródka rwać kwiateczki na wieńce"...

Łącznowolski, a za nim poeta-szlachcic, Bratkowski, opisując szał modny, narzekają na zepsucie obyczajów i twierdzą wręcz przeciwnie, że „panny wolniejsze od matek, porzuciły wieńce, więcej się gorszą, piękną płeć pstrzą muszkami i muszki klejem nad brwiami przyczepiają". Anonim „Sejmu piekielnego z r. 1673" wspomina, że poufałość między dworzanami a pannami z fraucymeru, była tak wielką, „iż młodzieńcy wziąwszy ziela goździków w usta panny dmuchali".

Ta sprzeczność zdań nakazuje wielką ostrożność w dawaniu wiary temu, co przeszło do pism satyrycznych; jak również obraz kobiet w owem stuleciu, którybyśmy utworzyli sobie na podstawie pism współczesnych, pozostanie wątpliwej natury.

W drugim traktacie swoim malnje nam Gorczyn obraz ówczesnych małżonek, które „swego" umiały podchodzić pieszczotami;

> Więc się w rzeczy dla niego bielidłem smaruje
> To się ku niemu uśmiecha, to rozmawia cudnie...

W ten sposób pełniły one tylko warunek przypodobania się mężom, który pełni żona także dzisiaj, dlatego mąż zniewolony słodziuchnem słówkiem, mówił do jejmości: „Moja kochana pani masz, co będziesz chciała." Zmyślność żon ówczesnych w panowaniu nad mężem i w własnowolnem postępowaniu co do zachcianek i kaprysów, była ta sama ówczas, jako i za dni naszych. I gdzież ta bierność roli, którą upatrzyli niektórzy dzisiejsi pisarze? Co do wdów, to fortele ich są dość zgodne z dzisiejszemi; żałują one zmarłych mężów, lecz myślą i o nowych swatach, a wreszcie wracają do dawnej zalotności, i gdy zajedzie „panicz po myśli"

> Sama się ubierze w adamaszek cudnie,
> To się w poły łańcuchem w ogniwa opasze
> A przed sobą się g'woli nożeczce ukasze,
> Pierścionków dość na palcach, na rękach manele,
> Łańcuch w pancerz na szyi, jakby na wesele,
> Rękawki atłasowe, rzezane wypuści,
> Gdzie stąpi, jak gaj jaki od bławatu szuści...

Następnie przysiada się do gościa i „chwali swój ród z dobrego i uczciwego mienia i cnoty niewieściej." „Wdówka ówczesna używała forteli w nadaniu wdziękom większej władzy," czego według autora nie czyniła panna, umiała jednak bronić swej cnoty wobec opinji publicznej. W obudwu wypadkach, cnoty czy niesławy, nie używała pośrednictwa przyjaciółek, nie znała wpływów, które zazwyczaj rodzą plotki.

W gronie poważniejszych stronników kobiet znaleźli się także satyrycy, którzy, względniejsi dla mody i zbytków, dowodząc aksiomatami biblijnemi, podobnie jak Rej, konieczności istnienia kobiety i pogodzenia się z losem, jaki Bóg dał, karcili niestałość w obietnicach i lekkość w myślach kobiet ówczesnych.

Boczyłowicz Jakub, kancelista grodzki, zaczynając od „panny Ewy", twierdzi, iż nie zdałby się świat na nic, gdyby nie było panien, gdyż „panny pierwsza część świata i wdzięczne Dyanny", tylko, że podobne one „do powietrza, wichru i wiatru, dziś ci sprzyjają, a jutro inaczej; inne jako wiatr w myślach, odmieniają miłość, i któryżto medyk gorączkę tę uzdrowił?" „Mężatki są to prawdziwe panie, bo rządzą doma, mężom od wszystkiego zasie, są ogniem, bo w złości ognistej nie tykaj, bo się poparzysz". Dla nich ma autor wielki respekt, kiedy przeciwnie są dzieła, (jak Prowanego „Żona wyćwiczona", i paskwil anonima pod tymże samym tytułem), które wielkie budziły w swoim czasie zajęcie i w portretach karykturalnych przedstawiały wyłącznie mężatki, pochopne do szalonej zalotności oraz niebaczne na los rodziny i dziatek.

Pisma tego rodzaju, obrażające zasady moralności, kazał oficjał krakowski, jako szkodliwe religji i obyczajności, palić publicznie na rynku krakowskim, jak to miało miejsce z pismami Jana Dzwonowskiego, który układając „Statut o XX. artykułach, w artykule XIV. nie przepuścił i kobietom; mówi on, iż

> Ktokolwiek dał fukać na sie swojej żenie
> Powinien z duszą, z ciałem iść na potępienie...

Uwagi Boczyłowicza, bliższe są prawdy niż inne pisma w tonie liberalnym, powstałe w wieku XVII. Literatura tej epoki ma także swoich osobnych pisarzy, którzy dla tendencyjnego zohydzenia i oplwania kobiet ówczesnych krzywdzą nie tylko wiersz, ale także język. Jagodyński, świadek dworskich zbytków Zygmunta III. i królewicza Władysława powstawał wyłącznie na zbytki, Andrzej Rysiński na obyczaje, w satyrze tak ostrej i niebacznej, iż jak sam mówi,

> Acz mię i palić po Krakowie chcieli
> Ci, którzy zwłaszcza na się co widzieli...

Ta jednak niepomierna liczba elokubracyj sprzecznej treści i nierównej wartości, i to *pro* i *contra*, wyśpiewane w sprawie kobiet, dowodzą właśnie prawdy, której usiłowały przeczyć, iż kobieta i w tym wieku ogólnego zepsucia smaku i obyczajów, w równej mierze z mężczyzną dokonała cywilizacyjnej misji swojej.

Używając równej z mężczyzną edukacji, bez względu na to, w jakich warunkach społecznych, żyła odpowiednio do praw, zagwarantowanych jej przez kodeks, chętna do usług publicznych, choćby nawet na koszt własny towarzyszyć miała mężczyźnie tak w złem jak w dobrem. W razie niebezpieczeństwa grożącego ojczyźnie, była ona równą mężczyźnie patrjotką, i podobnież jak mężczyzna, dźwiga na sobie winę wspólną, która spowodowała upadek narodu, gdyż przejętą była jednym z mężczyzną duchem.

Kraków w listopadzie 1883.

za granicę estetyczną. Miara ta, jej poczucie i zachowanie jest właśnie tą tajemnicą, za pomocą której p. Tenner umie wzbudzać w publiczności najwyższe zajęcie, i doprowadzać ją do entuzjazmu.

Na zakończenie przemówił jeden z obecnych posłów, profesor Biliński. Słowa jego podajemy o ile możności najwierniej:

„Otrzymawszy w ciągu dzisiejszej uroczystości pochlebne wezwanie ze strony prezesa „Ogniska", abym je stosowną zakończył przemową, w dość trudnem — przyznaję — znalazłem się położeniu. Wprawdzie wówczas, kiedy miałem zaszczyt przewodniczyć uniwersytetowi we Lwowie, zdarzyło mi się nieraz przemawiać tam do młodzieży na zgromadzeniach dzisiejszem podobnych, inna to jednak rzecz przemawiać tam, w domu, inna tu, wobec zgromadzenia niejako obcego a tak świetnego. Mimo to poszedłem za wezwaniem prezesa „Ogniska", raz dlatego, żeby mi się zdawało, iż jeszcze do dzisiaj jestem w kraju pośród tej młodzieży, za którą mi tak serdecznie tęskno, powtóre, ażeby przypomnieć sobie, iż obowiązek, który zajmuję w życiu publicznem, nie oderwał mię bynajmniej od naszej Alma mater (Brawo!)

Za przykładem młodzieży w kraju, obchodzicie Panowie corocznie uroczystość dzisiejszą. I dobrze robicie, bo niczem nie potrzeba bardziej jak młodzieży zasilać ducha ideałami. Czyście to zawsze, a jednie powi, że nigdzie piękniejszych nie znajdziecie wzorów jak właśnie w poezjach wieszcza, którego pamięć święcicie dzisiaj.

Ludy posiadające liczne uniwersytety, zwykły je zakładać w miastach mniejszych, a to z tego wychodząc zapatrywania, iż miejscowości mniejsze korzystniejsze wytwarzają stosunki tak dla nauki samej, jak i dla stosunku pomiędzy młodzieżą a jej przewodnikami. Los zrządził was, Panowie, na uniwersytet w olbrzymiej stolicy, wśród obcej wam narodowości. Nie potrzebuję wam przypominać, jakie w tak wielkiem mieście grożą młodzieży niebezpieczeństwa. Z jednej strony wielkomiejskie życie łatwo może działać źle na słaby umysł młodocianych i doprowadzić nie jednego do zapomnienia o obowiązkach, jakie nań wkłada jego stan i młodość. Z drugiej strony życie wśród obcych, które w ogóle kształci człowieka, dając mu szerszy pogląd na rzeczy, niekorzystnie czasem działa na umysły słabsze, niwecząc poczucie narodowości. W końcu znajdujecie się panowie przypadkiem w najbliższem sąsiedztwie zajść, które jakkolwiek potępione przez całą poważnie myślącą publiczność, przecież na umysły młode mogą do pewnego stopnia działać demoralizująco.

Z radością spostrzegam, iż nie dajecie wpływać na siebie złemu przykładowi, nie chcecie wykroczyć przeciw karności uniwersyteckiej. A zapewniam was, Panowie, iż karność to rzecz wielka. Kto się jej nie nauczył za młodu, ten nie będzie jej umiał i nadal, w życiu publicznem. A bez karności tej, na której — przyznać to niestety należy — nie zawsze zbywa narodowi naszemu, żadne społeczeństwo nie może stanąć wysoko. Jeżeli więc ustrzegliście się Panowie dotychczas od zgubnych wpływów wielkiego miasta, w wielkiej części zawdzięczacie to temu, iż się corocznie tu zgromadzacie i odżywiacie umysły i serca wasze, czerpiąc duchowy pokarm ze spuścizny nieśmiertelnego Adama.

Młodzież nie jest powołaną do życia publicznego. Pamiętajcie jednak, iż macie obowiązek zawczasu przygotować się do tego życia. Otóż pobyt w kraju, gdzie w całej pełni tętni życie narodowe, ma pod tym względem niezawodnie wielkie korzyści. Lecz też i lepiej dla was, że się ztąd przypatrzycie życiu publicznemu. W kraju owionie was to życie narodowe, to ciepło od niego nieodłączne, lecz tu lepiej niż w kraju przypatrzyć się możecie realnej stronie życia politycznego; tu na każdym kroku możecie się przekonać, że nie wszystko jest tak pięknem, jak się z dala wydaje, że — jednem słowem — często nadzwyczajnych potrzeba wysiłków, ażeby zdobyć cośkolwiek dla kraju. W ten sposób pozbędziecie się zawczasu niejednej iluzji, coby później przyszło dopiero za pomocą gorzkiego doświadczenia. A jak szkodliwe są czasem te iluzje, przekonajcie się panowie z zarzutów, które często podnoszą się niesprawiedliwie przeciw Kołu polskiemu i jego czcigodnemu prezesowi.

Niezawodnie dzisiejszy system polityczny wszelkiemi powinniśmy wspierać siłami i wspieramy. Lecz systemy, jak wszystko na świecie, są zmienne. Ze zmianą systemu, wszystko możemy utracić, cośmy z wielkim nabyli mozołem, gdyby nie łaska tego, o którym wiemy, iż nam krzywdy nie da zrobić, gdyby nie łaska panującego monarchy. (Brawo!). Ztąd to kierunek naszej polityki.

Przygotowujcie się więc panowie zawczasu do życia, które was czeka w przyszłości. Po ukończeniu studjów wracajcie do kraju z zasobami bogatej wiedzy, pełni obywatelskiego ducha, służcie wiernie krajowi, a duch Adama radować się będzie z wami (liczne brawa).

Na tem zakończył się wieczorek. Młodzież udała się na wspólną wieczerzę. Nie nosiła ona jednak charakteru „oficjalnego," dla tego też nie piszemy o niej szczegółowo.

Sprawy zagraniczne.

Z Rzymu donoszą, iż obecnie zjeżdża tam kilku biskupów amerykańskich, aby omówić z papieżem i wybitniejszymi kardynałami główne podstawy pierwszego katolickiego synodu w Stanach Zjednoczonych. Kościół katolicki w Ameryce, który obecnie bardzo szybko się rozszerza, gdyż w ciągu 100 lat liczba wiernych z 25.000 wzrosła do 8.000.000 dusz, wymaga koniecznie uregulowania pewnych stosunków, co właśnie nastąpi na owym Synodzie. Ze względu na ważność sprawy, po odbytych konferencjach w Rzymie powrócą biskupi do Ameryki w towarzystwie nadzwyczajnego delegata papiezkiego, który będzie przewodniczyć synodowi. Niektóre dzienniki wyprowadzają ztąd wniosek, że wysłanie nadzwyczajnego delegata ma na celu nawiązanie stosunków dyplomatycznych z rządem Stanów Zjednoczonych. Że wieść ta jest mylną, już ztąd wypływa, iż w Stanach Zjednoczonych rząd nie troszczy się wcale o istnienie w państwie wyznania religijnego, ale owszem pozwala mu pod opieką prawdziwej wolności rozwijać się z całą swobodą. Nie ma przeto powodu do nawiązywania dyplomatycznych stosunków.

Wielkie zainteresowanie się wywołał także toczący się obecnie w Rzymie proces o prawo posiadania dóbr przez świecką instytucję „de propaganda fide," które to prawo rząd włoski zakwestjonował.

Petersburg 1. grudnia. Ministerstwo wojny zwróciło uwagę na arsenały składowe, w których przechowywa się broń po zniesionych oddziałach, jakoteż wyszła z użycia z powodu zmiany systemu karabina. Arsenały te przeznaczone są w części dla formujących się w czasie wojny batalionów zapasowych i dla dywizyj, formowanych z kadrów rezerwy. Zbywającą od tego użytku broń, przeznacza się do uzbrojenia pospolitego ruszenia. Arsenałów takich jest tylko dwa: jeden w Moskwie a drugi w Kremienczugu nad Dnieprem, w gub. Połtawskiej; minister wojny przeto postanowił powiększyć ich ilość, rozdzielając zapasy z tych dwóch punktów na każdą prowincję oddzielnie. Minister wojny Wannowski, po powrocie swym z zagranicy, objął już urzędowanie — Petersburski sąd wojenny wydał wyrok, skazujący sztabs-kapitana Gogunowa na zesłanie do guberni Tomskiej i pozbawienie praw za to, iż zawarł był niezgodne ugodę z liwerantem o dostawę dla rządu podwód i za używanie żołnierzy do robót prywatnych bez wynagrodzenia. — Wypuszczoną być ma 12-sta emisja krótko-terminowych obligacyj państwa na 20 miljonów rubli, licząc od 10. listopada v. s. kapitał zwraca się okazicielom obligacyj, począwszy od 10. maja v. s. roku przyszłego, z procentem w stosunku czterech od sta rocznie. — *Nowoje Wremja* donosi, że w roku przyszłym otworzy się jeszcze 10 filij Banku włościańskiego, a pomiędzy innemi w Kownie i Symferopolu. — Do Nerczyńska wyprawiono komisję rządową dla wyśledzenia nadużyć, popełnionych na wielką skalę przez miejscową komisję asenteruńkową. — Jenerał-gubernator Szewicz zakazał dalszego przywozu i sprzedawania haszyszu, opium i kuknaru. — Dokumenty wymagane dotychczas od wojskowych wstępujących w związki małżeńskie, a służące do udowodnienia odpowiedniego majątku, na przyszłość mają być całkiem zbyteczne.

Prawowierno-prawosławnemu i wiernopoddańczemu Grażdaninowi ks. Mieszczerskiego, dzisiejsze swobody uniwersyteckie, jakkolwiek szczupłe, z uwielbieniem rzeczą zniesć takowe i politechniki. Radząc tedy rządowi, rozstrzygającemu się obecnie nowej ustawy uniwersyteckiej, aby jak można najwięcej ograniczył swobodę uniwersytecką, przypomina mu ukaz cara Mikołaja z dnia 19/31. grudnia 1827, w którym „mądrze" zakazano młodzieży stanu włościańskiego i mieszczańskiego uczęszczać nie tylko do uniwersytetów, ale i do gimnazjów nawet. Oto ten ukaz, charakteryzujący wybornie i Mikołaja i Rossję nowoczesną. „Wiadomo wam, pisze car do ministra, że uważając wychowanie publiczne jako jedną z najgłówniejszych podstaw dobrobytu monarchii, przez Boga mi powierzonej, chcę, aby dla takowego ustanowione były przepisy, zupełnie odpowiadające istotnym potrzebom i zgodne z położeniem państwa. Ztąd jest niezbędnem, aby wszędzie przedmioty nauki i same metody wykładu były o ile możności w związku z prawdopodobnem przeznaczeniem wychowańców w przyszłości, tak, żeby każdy wraz ze zdrowemi i wspólnemi dla wszystkich pojęciami o wierze, prawach i moralności, zdobywał wiadomości najbardziej dla niego potrzebne, mogące służyć do polepszenia jego losu, wreszcie, aby nie będąc niższym w swoim stanie, nie starał się zbytecznie wywyższać po nad tymi, w których zwykłym porządku spraw, sądzonem mu jest pozostawać. — Do wiadomości mojej doszło, między innemi, że często poddani dworscy i włościanie uczą się w gimnazjach i innych wyższych zakładach naukowych. Wynika ztąd podwójna szkoda: z jednej strony owi młodsi ludzie, odebrawszy początkowe wychowanie u ziemian lub nieukształconych rodziców, wstępują do szkół z przyzwyczajeniami i skłonnościami sprzeciwiającemi się zasadom szkolnych, lub przeciwnie, ci których ojcowie oddawali do naukowych zakładów; z drugiej strony, przy całej pilności i postępach, przyzwyczajając się do nowego rodzaju życia, sposobów myślenia i pojęć, nieodpowiednich dla ich stanu. Nieuniknione ciężary takowego stają się dla nich nieznośnemi, a wtedy w zniechęceniu oddają się zgubnym marzeniom, albo niskim namiętnościom."

Wobec tego, iż fundusz emerytalny nauczycieli szkół parafialnych dosięgnął już znacznych rozmiarów, ministerstwo oświaty uchwaliło powstrzymać dalsze zaliczanie na rachunek tego funduszu 1% opłat, wnoszonych przez uczniów średnich zakładów naukowych. W miejsce zaś 3%, odliczanych z tytułu opłat na rzecz oddziałów równoległych, począwszy od roku przyszłego mają być strącane tylko 2%. Pozostałe fundusze z opłat uczniów mają być dzielone w sposób następujący: 5% do rozporządzenia zakładów naukowych na zaspokojenie ich potrzeb, 3% zaś na utworzenie specjalnego kapitału nauczycieli średnich zakładów naukowych, z zaliczeniem go do wyłącznych funduszów ministerstwa oświaty. Z funduszu tego minister będzie wyznaczał sumy na reparacje gmachów, oraz na budowę nowych domów szkolnych.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. grudnia.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Filip Zaleski wyjechał onegdaj wieczorem na dni kilka do Wiednia. — Hr. Alfredowie Potoccy przybyli w sobotę na parę tygodni do Lwowa. — P. Józef Abgarowicz, urzędnik Wydziału krajowego, zaręczył się z panną Marją Wolańską z Podola. — Członek Rady państwa Józef Müller, zmarł w nocy z 1. na 2. grudnia. — Minister spraw wewnętrznych powołał prowizorycznego komisarza powiatowego, dr. Adama Fedorowicza, do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Dla weteranów z r. 1831 zebrano na wieczorku muzyczno-deklamacyjnym w Drohobyczu 7 złr. 49 ct.

Pociągi kurjerskie zaprowadzone będą z wiosną na kolei Karola Ludwika i będą się łączyć z takiemi samemi pociągami kolei północnej. Korespondent wiedeński, który nam o tem donosi, przytacza następujące szczegóły: Pociągi te tylko z wagonami I. i II. klasy przejeżdżać będą przez Galicję i stawać tylko w Podwołoczyskach, Tarnopolu, Krasnem, Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie. Teraźniejsze pociągi pospieszne pozostaną i nadal pod zmienionem nazwiskiem „pociągów przyspieszonych", a ta tylko różnica, że będą mieć także wagony III. klasy. Pociąg kurjerski przebywać będzie w 15 godzinach przestrzeń pomiędzy Lwowem a Wiedniem.

Mały stan oblężenia w Sokalskiem. Na dowód niesłychanego i coraz gorszego „hnetu", donosi *Nowy Prołom* ze zgrozą, że p. Passkudski, właściciel Horodyłowic, z polecenia wydziału powiatowego i przy pomocy wójta Fedka Jaremczuka zniewala włościan do asekurowania się w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń. Jest to zdrożność nie do darowania, i szkoda, że tak późno wykryta, bo mogłaby była posłużyć do siarczystej interpelacji w Sejmie na ucisk ludu ruskiego ze strony władz autonomicznych.

Bal prawników. Dowiadujemy się, że zawiązał się komitet, celem urządzenia balu prawników. Bal ten, stanowiący koronę karnawału, nabył niejako prawo obywatelstwa u naszej publiczności. Przewodnictwo mieli objąć, jak w poprzednich latach, pp.: dr Jan Czaykowski, adwokat krajowy; Karol Lidl, wiceprezydent sądu; Herman Loebl, wiceprezydent namiestnictwa i dr Marceli Madeyski, adwokat krajowy.

Bal Mickiewiczowski „great attraction" każdego karnawału w Krakowie, w tym roku prawdopodobnie już ostatni, gdy fundusz pomnikowy dobiega potrzebnej cyfry, odbędzie się według doniesienia *Reformy*, 4. lutego 1884 roku. Przewodnictwo balu przyjął, jak lat poprzednich, profesor Stanisław hr. Tarnowski, zastępstwo dr. Jerzy hr. Mycielski. Bal cieszący się tak świetną tradycją, ściągający najpiękniejsze panie ze wszystkich stron Polski, przedewszystkiem zaś bal, będący epilogiem sprawy finansowej pomnika, nie potrzebuje reklamy. Komitet też miał podobno powrócić do pierwotnego zwyczaju i ograniczył liczbę gospodyń tylko do kilku.

Wieczorek Mickiewiczowski. Z przyjemnością notujemy dzisiaj fakt, dowodzący, jak potężny wpływ wywiera na młode umysły jeniusz naszego nieśmiertelnego Adama. Młodzież gimnazjum II. (niemieckiego), składająca się z rozmaitych żywiołów, tj. niemieckiego, izraelickiego i ruskiego, a w małej tylko części polskiego, urządziła po raz pierwszy z własnej inicjatywy dnia 2. bm. wieczorek Mickiewiczowski. Zaproszone grono nauczycielskie zebrało się w komplecie, prócz tego zaszczycił wieczorek ten swą obecnością ks. prałat Jurkowski, który niegdyś należał do składu nauczycieli tegoż zakładu. Posiedzenie zagaił piękną przemową, podnoszącą znaczenie wieczorków Mickiewiczowskich, prof. dr. Grzegorczyk. Nastąpiły muzyka, śpiewy i deklamacje na przemian w polskim i ruskim języku. Uczeń VIII. klasy, Iwancew, zyskał pięknym swym tenorowym głosem oklaski i sympatję obecnych. Deklamowano „Odę do młodości", „Powrót taty" w ruskim przekładzie i „Koncert nad koncertami". W grze na fortepianie wyszczególnił się uczeń VII. klasy, Lierhammer. Posiedzenie zakończył gorącą, z uczuciem wypowiedzianą przemową uczeń klasy VIII., Krzyżanowski.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu, przedłużyło udzielony dnia 17. sierpnia 1882 Ernestowi Haertingowi wyłączny przywilej na piec kaflowy, urządzony w celu zachowania zdrowia i zaoszczędzenia opału, na przeciąg drugiego roku.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Dusanowie, Cyprjana Fedyka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Mianowania w armji. Starszymi lekarzami w rezerwie galic. oddziałów wojskowych mianowani lekarze asystenci rezerwy dr. Józef Zeisler i dr. Rudolf Trzebicki, oraz elew wojskowo lekarski I. klasy, w rezerwie, dr. Józef Abonyi.

Magistrat m. Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że budżety funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających, zestawione na r. 1884, złożone są stosownie do postanowienia § 80 statutu dla m. Lwowa w biurze I. magistratu (ratusz 2 piętro) od dnia 1. do włącznie 14. bm. do przejrzenia przez członków gminy.

Na wczorajszem losowaniu na krakowskiej wystawie obrazów wygrano: 96 obrazów olejnych wartości 15.964 złr., 16 akwarel wart. 2465 złr., 21 rzeźb wart. 2755 złr, 3 rysunki wart. 90 złr., 34 rycin, albumów itp. wart. 307 złr. Razem wygrało 170 losów w wartości 21.581 złr.

Ks. Prof. dr. Pelczar nie przyjął wyboru na członka honorowego Akademii Mickiewicza w Bolonii i dyplom zaraz po otrzymaniu odesłał.

Na rzecz ubogich izraelitów z Austrji, w Palestynie przebywających, zebrali w Galicji upoważnieni do tego pp. Isaak Aron Ettinger i Israel Kohn Rappaport, w czasie od 26. marca 1882 do 21. czerwca 1883 sumę ogólną 39.486 złr. 66 ct. Datki te odesłano na miejsce przeznaczenia za pośrednictwem firmy M. de Lima w Amsterdamie.

Pożar stłumiony. Dzisiaj przed 8. godziną rano wybuchł w poczekalni I. klasy na dworcu w Krakowie pożar. Mianowicie od komina pomieszkania 1. piętra zatliła się belka, biegnąca wzdłuż sufitu poczekalni. Straż, zawiadomiona o tym wypadku przez komisarza policji p. Majera, zajęła się ugaszeniem pożaru przez rozebranie pieca i wyrąbanie palącej się belki. Na miejscu pożaru, prócz p. prezydenta miasta, były obecne władze policyjne i wojskowe, a ze straży ochotniczej jej kapitanowie, pp. Andrzej hr. Potocki, Ludwik Marynowski i dr. Jodłowski. Jeden z pompierów, upadłszy wraz z drabiną, skaleczył się lekko w głowę i rozciął sobie usta.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 3. grudnia. Skradziono pani M. S. z kieszeni płaszcza książeczkę do modlenia, wydanie Kl. Tańskiej Hofmanowej, oprawną w żółtą skórkę, a pann B. S. z fury futro szopowe, pokryte czarnem suknem. — Przyaresztowano Jana K. ze skradzionym kocem w czarne i białe pasy, Franciszka K. z prześcieradłem, Grzegorza Ziębę za kradzież wiktuałów, Tomasza Czurę za kradzież beczki piwa, a Eisiga Schleichera za kradzież sztuczki kaszmiru.

(w) **Gorlice** 30. listopada. We właściwym czasie donosiłem o odbytych wyborach do rady powiatowej, których jednak namiestnictwo nie zatwierdziło, z powodu nienależytego zastosowania przepisów wyborczych. Kiedy znów nastąpią nowe wybory, dotąd niewiadomo. Na razie dawna rada ciągle jeszcze funguje. Sekretarzem rady powiatowej jest teraz dr Chlebowski, a lustratorem gminnym p. Kowalski.

Dnia 25. b. m. odbyło się posiedzenie walne Towarzystwa oświaty, pod prezydencją p. Miłkowskiego, właściciela Gorlic, celem wyboru wydziału tegoż Towarzystwa.

Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący usprawiedliwił opóźnienie walnego zebrania, poczem wezwał p. Winiarskiego, członka Towarz., do złożenia sprawozdania ze stanu kasy i biblioteki Towarz. oświaty. Co do stanu kasy było w r. 1882 przychodu 353 zł., rozchodu zaś 339 zł. Na powiększenie biblioteki wydano 114 zł., a na odzienie, pożywienie i inne wydatki dla ubogiej uczącej się dziatwy zł. 201·86. Biblioteka składa się obecnie z 936 dzieł, ponieważ jednak są one po większej części rozpożyczone, przeto ogólne zebranie wybrało komisję złożoną z pp. Biechońskiego, Pietraszkiewicza, Waschko, Katylla inżyniera i Mazurka, których zadaniem jest, włożony na nich obowiązek spełnić do 1. stycznia i zaległe u członków książki ściągnąć.

Gdy wybrana komisja spełni swe zadanie, wówczas dopiero prezes zwoła ponownie ogólne zebranie, na którem wydział Towarzystwa oświaty zostanie wybrany.

Cieszyn. Ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza odbędzie się tu 8. grudnia w sali Czytelni ludowej wieczorek literacko-muzykalny.

Buczacz 2. grudnia. Dnia 29. listopada odbyło się w tutejszym kościele żałobne nabożeństwo, odprawione przez ks. wikarego Klusika, za spokój duszy śp. wieszcza Adama Mickiewicza i za poległych w powstaniu listopadowem. Zarządzona podczas mszy składka na rzecz weteranów przyniosła 22 złr. 50 ct. Wieczorem zaś dnia tego odbyło się w lokalu kasynowym zebranie członków kasyna, celem uczczenia pamięci wieszcza i poległych. Zarządzona w kasynie składka na rzecz weteranów, przyniosła 73 złr., które Wydział kasyna na ręce p. Wal. Podlewskiego odesłał.

Warszawa 2. grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą: Jeden z naszych „pozłacanych", znany całej Warszawie z hulaszczego życia, roztrwoniwszy cały majątek i potrzebując grosza, puścił do handlarzów za marne pieniądze drogocenne pamiątki historyczne, przechowywane w rodzinie jego przez kilka wieków! Między pamiątkami temi znajdowały się: dyplomat królów polskich, cenne puhary kryształowe, oprawne w złoto, w stylu odrodzenia we Włoszech w XVI. stuleciu, karabele itp. Wszystko to przeszło w ręce spekulantów, którzy te szczątki spuścizny po pradziadach sprzedadzą na wagę złota Anglikom lub Niemcom.

Kijów 1. grudnia. W wielkim procesie przeciw „koniokradom", sąd skazał 42 oskarżonych na zesłanie do Syberji, 53 na 1 rok i 8 miesięcy rot aresztanckich. Sąd wojenny skazał kapitana Goganowa na zesłanie do guberni Tomskiej z pozbawieniem praw stanu — za bezprawny układ z liwerantami podwód i używanie żołnierzy do robót prywatnych bez wynagrodzenia.

Z Kijowa. W Izbie sądowej kijowskiej rozpatrywaną była 8. bm., jak donosi *Kijewlanin*, sprawa towarzystwa jednodworców sioła Płoskije, poszukujących na hr. Władysławie Branickim, właścicielu miasteczka Biała Cerkiew, 1750 morgów ziemi, na zasadzie prawa czynszowego. Sąd okręgowy umański odmówił powództwa. Izba, po wysłuchaniu referatu i objaśnień adwokata, przysięgłego Plewako, broniącego czynszowników, i adwokata przysięgłego Grozy, obrońcy hr. Branickiego, odmieniła rezolucję sądu, przyznając powodom prawo czynszowe na 730 dziesięcin (koło 1500 morgów) z płacą rocznie 50 kop. czynszu od morga.

W Berdyczowie ujęto niejakiego Jośka Kohana, puszczającego w obieg pięciorublowe banknoty, tak biegle podrabiane, że rzadko kto umiał je odróżnić od dobrych. Jedynie tylko nieznaczna bladość farb i twardość papieru zdradzały fałszyfikat. Kohan był członkiem bandy, uprawiającej swe rzemiosło wśród ludu, przybywającego na targ do Berdyczowa.

Odesa 1. grudnia. Sąd handlowy odmówił żądaniu wierzycieli Fichtenholza uznania go niewypłacalnym, ponieważ zostawił on żonie swej plenipotencję do prowadzenia interesów.

Wenecja 29. listopada. „Goście złodzieje." Pod tym tytułem pozawczorajsza gazeta *La Venezia*, zamieściła wiadomość o uwięzieniu czterech młodych Moskali za kradzież.

Poprostu u właściciela hotelu pod firmą: Altanella, u którego mieszkali, jedli, pili przez dni kilka, zadłużyli się na trzysta franków, ukradli prześcieradło, ręczniki i co tylko mogli; chcieli uciec, grozili gondolierowi rewolwerami i sztyletami, gdy ich nie wiózł tam gdzie mu kazali, a w końcu ujrzeli się otoczonymi władzą policyjną.

Napad na złodziei. Miasteczko Ostrowiec, leżące na szosie z Sandomierza do Radomia, przepełnione jest złodziejami, a jaką jest ich śmiałość, służy za dowód świeży wypadek, o którym donosi *Gaz. Kiel.* Około północy, we wtorek zeszłego tygodnia, na poczcie w Ostrowcu, na brykę pocztową tak zwaną „furgon", włożono trzy wory skórzane, zawierające pocztę pieniężną, oprócz tego cztery tłomoki prywatne. Na brykę wsiadło dla konwoju dwóch pocztylionów i konduktor, oraz dwóch pasażerów, pp. M. z Opatowa i D. obywatel z Litwy, jako właściciele owych tłomoków. Noc była ciemna, mroźna i dżdżysta. Zaledwie wyjechano z Ostrowca, wszyscy pasażerowie, osłonięci od deszczu, poczęli drzemać — i tak ujechano przynajmniej wiorst siedm. Naraz p. D., który siedział w środku, tyłem do koni, budzi się — i dostrzega, że bryka pocztowa ma jakiś odmienny kształt od tej, na jaką wsiedli przed stacją. Nie rozumiejąc tej nagłej pozmiany, budzi pasażerów i wtedy dostrzeżono, że cały tył bryki zniknął, a z nim przepadła poczta i tłomoki. Kto to zrobił i jak wobec pięciu osób, siedzących na bryce, można było coś podobnego wykonać, by nikogo nie zbudzić, warte ciekawości.

Co czynić! Pan D. w tym względzie okazał się najbardziej przedsiębiorczym; za jego radą postanowiono wrócić do Ostrowca. Trzeba wiedzieć, że z Ostrowca koło mostu krzyżują się dwie szosy: jedna do Opatowa, a druga do Bodzechowa.

Kiedy ujechano parę wiorst, dosłyszano silny łoskot na szosie krzyżowej. Pan D. kazał poczcie zjechać w rów, a pasażerowie stanęli z boku przy moście. Jakoż w silnym galopie wyjechał zwyczajny wóz węglarski, na którym siedziało sześciu ludzi, kierujących się ku Bodzechowu. Pan D. chwycił konia za uzdę, lecz powodujący tak smagnął konia, że uzda została w ręku trzymającego; wtedy panowie D. i M. zręcznie wskoczyli na brykę; tu zostali niebardzo przyjemnie przyjęci — ale, o dziwo! znaleziono w niej trzy tłomoki pocztowe.

Po długich sporach, szturchaniach, panowie ci siłą wyrwali i wyrzucili tłomoki na drogę, sami zeskoczyli, a bryka ze złodziejami wkrótce z oczów im znikła. Wkrótce też nadbiegł konduktor i pocztylion. W powrocie do miasta tenże pan D. tuż pod miastem dostrzegł w rowie coś szarego — i po obejrzeniu dostrzegł, że to są jego tłomoki — lecz kuferek pana M. zaginął. Przytomność umysłu pana D. ocaliła pocztę od grubej straty, ponieważ w tłomokach było sto kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Afrykański monarcha w Londynie. Agpena Ajace, naczelnik plemienia z okolicy Lagos, opuścił w tych dniach ze swoim tłumaczem Liwerpool na parowcu Calabar. Ubiór jego był dość oryginalny. Na głowie śnieżystej białości czapka, w ręku trzymał długi kij, w sposób, jak noszą tamburmajorowie. Przez ramiona spadał biały szmat sukna, upstrzonego złotemi gwiazdkami. Pod tem okryciem miał niebieską wełnianą koszulę z ogromnemi guzikami i inexprimable z lekkiej uszyte materji. Jego królewska czarna mość zachowywał się poważnie i z godnością monarszą. Ani kroku zaś nie postąpił bez swego tłómacza. Na pokład parowca wstępował krokiem miarowym, jak bohater sceniczny, z wydobytym mieczem na ramieniu. Agpena przybył wprost z Lagos do Anglji, aby pomówić z sekretarzem rządu kolonialnego, lordem Derby. Nie miał jednak powodzenia w Londynie: ani minister spraw zewnętrznych, ani minister spraw kolonialnych nie dali mu audjencji. Zdaje się, że Agpena, w okolicy Lagos posiada znaczne dobra, które mu sąsiedzi jego spustoszyli. Dwóch braci miano mu zabić, jeden w niewolę zabrany, on sam zaś w skutek wojny skrachowany został do szczętu. Utrzymuje, iż jest poddanym angielskim. Wystosował już mnóstwo podań do rządu angielskiego o pomoc, nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Dlatego przybył do Anglji osobiście po to, aby zostać zawiedzionym w swoich nadziejach. Kiedy był w ministerstwie spraw zagranicznych, wydawał ostatni grosz z gotówki, jaką zabrał ze sobą. Z tego powodu władze angielskie szupasem musiały go odesłać do ojczyzny.

Nie pomogło. *Kaliszanin* donosi, że pewien żydek, chroniący się przed wojskowością, został w tych dniach schwytany i odstawiony przed komisję subskrypcyjną. Gdy go zakwalifikowano do wojska, nowy rekrut zaprotestował przeciwko temu na tej zasadzie, że jest złodziejem, i że ma niezałatwione sprawy ze sądami. Protestacji tej nie uwzględniono.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym *Dziennika* zaszła mylka w drugim ustępie „Przeglądu politycznego"; powinno być mianowicie: „Ostatniego zeszłego miesiąca zdawał w Dieczynie (w Czechach) sprawę z czynności" itd., zamiast w Cieszynie, jak mylnie wydrukowano.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 4. grudnia drugi występ p. Fr. Zawadzkiego, basisty: „Marta czyli kiermasz w Ryszmondzie," opera w 3 aktach Fridricha, muzyka F. Flotowa.

Niedzielne przedstawienie amatorskie w „Gwieździe" udało się bardzo dobrze pod każdym względem. Bilety rozkupiono co do jednego, a amatorowie, zachęceni przepełnioną salą, grali z niezwykłą werwą i humorem. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo jeszcze dość długo.

„Niedziela". Jesteśmy w możności podania bliższych szczegółów o programie nowego pisma ludowego *Niedziela*, którego numer okazowy wydany zostanie w pierwszych dniach bieżącego miesiąca. Hasłem jego będzie nikomu nie schlebiać ani przyganiać, ale otwarcie i szczerze zachęcać i pomagać do zgody i jedności między dziećmi jednej matki ojczyzny. Na swarach, zawiści i wzajemnych podejrzywaniach jeszcze nikt i nigdy nic użytecznego i uczciwego nie zbudował. A *Niedziela* właśnie chce budować i poprawiać, przy takiej zaś robocie nie ma czasu na swary.

Przynosząc czytelnikom nowiny, co się na świecie dzieje, dopomagać będzie radą i nauką w pracy na roli i w warsztacie, aby się ta praca lepiej opłacała. Dalej, uwzględniając, że każdy mieszczanin kraju, czy to właściciel wielkiej lub małej własności, uczony lub rzemieślnik, jednakowe ma prawo brać udział w rządzie *Niedziela* pouczać go będzie jako obywatela kraju, co winien jest Bogu, ludziom i krajowi, a nawzajem w jaki sposób i u kogo ma się dopominać o to, co mu się słusznie należy.

Współpracownictwo, we wszystkich działach pisma, przyjęły najlepsze nasze siły literackie i fachowe, zatem jest nadzieja, że pismo to stanie na wysokości swego zadania, aby nieść zdrową, na wierze, moralności i tradycjach narodowych opartą oświatę, zgodną z istotnemi potrzebami kraju.

Niedziela wychodzić będzie raz na tydzień i mimo opłaty stempla dziennikarskiego prenumerata nie wyniesie więcej, jak trzy i pół guldena rocznie.

Czas był doprawdy, aby raz przecie wzięto się na serjo do rzeczywistej oświaty ludu, pragnącego wiedzy i nauki; dlatego też pismo takie powinno być dalszym ciągiem nauki szkolnej, zastosowanej do życia praktycznego. Jeżeli więc *Niedziela* podoła temu zadaniu, „Macierz polska", jako inicjatorka tego wydawnictwa, zasłuży sobie na wdzięczność kraju, a tem samem dopełni jednego z najważniejszych obowiązków swoich.

O ile wiemy *Niedziela* będzie urzędowym organem Towarzystwa Kółek rolniczych, które, powiedziawszy nawiasem, bardzo dobrze się przyjęły w całym kraju i we wszystkich warstwach społecznych znalazły czynną pomoc. Dotąd liczba ich wzrosła do 115-tu, liczba członków zwyczajnych do 2.619. Szkoda tylko, że w tym samym stosunku nie wzrasta liczba członków wspierających, i że dla braku funduszów towarzystwo nie może działać z takim skutkiem, jakby mogło i pragnęło.

Reforma spraw wielkich w kraju wtenczas idzie koleją normalną, jeżeli zaczyna i działa od dołu, tworząc pewne i niewzruszone fundamenta dla trwałej budowy. Dlatego też tak nowemu pismu, jakoteż i Towarzystwu Kółek rolniczych życząc jak najlepszego powodzenia, wzywamy wszystkich, którym oświata leży na sercu, aby w imię obywatelskiego i narodowego obowiązku zechcieli je popierać z całą usilnością, choćby dlatego, aby nam nie zarzucono kiedyś, że zmarnowaliśmy chwilę i sposobność do podniesienia sił intelektualnych i materjalnych narodu. Za przykład niech posłużą Czesi.

Z Akademji. Komisja językowa odbyła pod przewodnictwem dra J. Majera posiedzenie d. 16. zm., na którem przypomniał prezes obecnym koleje, jakie sprawa pisowni przechodziła, odkąd jej ustalenia zażądano od Akademji. Następnie wzięto pod rozwagę niektóre ogólne zasady, jakich w tej mierze trzymaćby się należało. W końcu sekretarz komisji prof. Malinowski podał do wiadomości członków wypadki, do jakich doprowadziły narady przygotowawcze ściślejszego komitetu. Wypadki te będą z kolei przedmiotem narad komisji, na posiedzeniach wyłącznie temu przedmiotowi poświęconych.

Jubileusz pani Jokai. Dn. 30. listopada obchodziła pani Jokai w Budapeszcie 50 letni jubileusz swej artystycznej działalności. W dniu tym było przedstawienie Szekspirowskiego „Koriolana" z panią Jokai w roli Volumnii. Publiczność witała artystkę grzmiącemi oklaskami i złożyła jej w darze mnóstwo wspaniałych podarunków. Cesarz przysłał artystce złoty krzyż zasługi z koroną.

Volkskalender 1884, zredagowany przez dr. Augusta Silbersteina, zawiera wiele pięknych ilustracyj.

Index nazwisk osób i miejscowości do bibliografji powstania narodu polskiego z r. 1830/1, wydanej przez dr. Aleks. Hirschberga, ułożył Tadeusz Kraśnicki. Dzieło to wyszło obecnie staraniem dr. Tomasza Rayskiego.

Przemówienie na obchodzie 200 rocznicy oswobodzenia Wiednia przez Jana III, miane w Rappers-

wylu 12. września 1883 przez ks. A. Krechowieckiego, wyszło w osobnej odbitce.

Ruch stowarzyszeń.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne. Posiedzenie zagaił dr Jan Czaykowski i oznajmił przedewszystkiem, że pan namiestnik złożył godność prezesa Towarzystwa.

Dr Till odczytał sprawozdanie wydziału, które zaznacza, że według zaprowadzonej w konserwatorjum organizacji, udziela się w niem nauki teorji muzyki, tudzież śpiewu i gry na instrumentach. Oddział teorji muzyki zawiera: kurs przygotowawczy harmonji, kurs wyższy harmonji, wykład kontrapunktu, wreszcie kurs pedagogiczny z wykładem metody udzielania nauki w muzyce. Oddział śpiewu zawiera dwa kursa: kurs śpiewu choralnego i kurs śpiewu solo. Oddział gry na instrumentach zawiera: szkołę fortepianu w 5 klasach, szkołę gry na skrzypcach w 2 klasach, szkołę gry na wiolonczeli, na organach i na flecie. Prócz tego zamierzył wydział zaprowadzić naukę gry także na innych instrumentach dętych, która się miała udzielać bezpłatnie; lecz zamiar ten nie przyszedł do skutku. Liczba uczniów uczęszczających do szkoły konserwatorjum zwiększyła się w roku ubiegłym, a postęp w nauce odpowiadał wszelkiem wymaganiom. Do nauki gry na skrzypcach pozyskał wydział znakomitego nauczyciela w p. Wolfstalu. W roku zesz. wykonało Towarzystwo wszelkie koncerta obowiązkowe, a nadto uzupełniło liczbę koncertów z r. 1881—82. Prócz tego odbywały się produkcje na cele publiczne, tudzież tzw. wieczorki muzykalne z popisami muzyki instrumentalnej i wokalnej. Chcąc podnieść instytucję do wysokości innych zakładów tego rodzaju, wydział dołoży starania, aby także rząd nabrawszy przekonania o pożyteczności zakładu dla kraju, przyczyniał się stałą subwencją roczną do jego utrzymania i podniesienia, jak to czynił w innych krajach.

Sprawozdanie wyraża wreszcie w imieniu Towarzystwa p. Mikulemu, od lat 25 niestrudzonemu dyrektorowi jego, szczerą i głęboką wdzięczność. Zasługi dyrektora uczciło zgromadzenie przez powstanie z miejsc.

W roku zeszłym liczyło Towarz. 13 członków honorowych, 270 wspierających, 60 czynnych. Dochód wynosił 9982 zł, rozchód 9876 zł. Majątek Towarz. wynosił 8795 zł. Uczniów i uczennic miało Towarz. w r. zesz. 277.

Preliminarz budżetu na rok bież. wykazuje w dochodach spodziewanych kwotę 9406 zł., a w rozchodach 9190 zł.

Prezesem Towarz. wybrany został jednogłośnie dr Jan Czaykowski, zastępcą dr Józef Maliszowski; do wydziału weszli: pp. Damian Czaykowski, Wład. Kulawski, Józef Myszkowski i Aleks. Tchórzniski, a na rewidentów powołano Karola Wilda, Gubrynowicza i Wernera.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. Posady nauczycielskie przy szkołach ludowych: [illegible] w powiecie Ostrowskim, z roczną płacą 400 złr. [illegible] Posady nauczycielskie [illegible] do dyrekcji poczt we Lwowie. — Posady nauczycielskie w okręgu szkolnym [illegible] Zasach, Rzeplinie, Świętem, Miękiszu nowym, Zaleskiej woli, Gorajcu, Żukowie [illegible] Kidałowicach, w Kisielowie, Rozwitnicy, Dąbrowicy, Grabowcu, Radawie, Bichala, Futorach, Krowicy [illegible] Podemszczyźnie, Sucha woli, Szczutkowi, Frejsfeldzie [illegible] — Posady nauczycielskie przy szkołach [illegible] 1884. — Posada nauczycielska [illegible] gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie [illegible] z dodatkiem aktywalnym [illegible] 1870 i z dnia 15. kwietnia 1873. [illegible]

Upadłości. Sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza konkurs do majątku Arona Pfeffera, dzierżawcy dóbr w Podhajczykach, powiat Zopatyn. Komisarz konkursowy sędzia powiatowy w Zopatynie. — Sąd obwodowy w Samborze ogłasza konkurs do majątku Majera Munzera, przemysłowca w Drohobyczu. Komisarz konkursowy p. Ludwik Skotwiński, radca sądu krajowego w Samborze. — Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza konkurs do majątku Karola Treścińskiego, kupca w Przemyślu. Komisarz konkursowy adjunkt sądowy p. Lorenz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z rady oddziału lwowskiego Towarzystwa gospod. galic. Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się dnia 9. b. m. o godzinie. 5ciej popołudniu w sali obrad komitetu Towarzystwa (zakład Ossolińskich I. piętro), na które rada oddziałowa wszystkich P. T. członków oddziału, o dobro i rozwój Towarzystwa dbających, niniejszem uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia i odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia oddziału.
2. Sprawozdanie z odbytych wykładów popularnych weterynarji dla włościan. P. Józef Kubicki.
3. Sprawozdanie z odbytych wykładów popularnych z rolnictwa dla włościan. P. Włodzimierz Grodzki.
4. Wnioski członków oddziału.
5. Przyjęcie nowych członków.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. grudnia.

W sprawie bankructwa gminy Brodów słychać, że dla uporządkowania jej interesów, bank krajowy pod gwarancję rządu, ma dać pożyczkę 200.000 złr., pozostała rada miejska będzie rozwiązana, a zarząd miasta obejmie komisarz, prawdopodobnie w osobie p. Zielińskiego.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Krakowa: W Kole polskiem panuje widocznie rozgoryczenie przeciw ministrowi Pino, a nawet powzięto podobno zamiar [illegible] galicyjskich spraw kolejowych. Od Koła polskiego zależy stanowczego w tej kwestji wystąpienia, choćby to miało narazić na szwank nawet harmonję wyborczą [illegible] Rady państwa, w ten sposób wyrażając [illegible] najumiarkowańsi członkowie Koła polskiego.

Dziennik Warszawski ogłasza następujące urzędowe zaprzeczenie:

Dzienniki krakowskie i lwowskie starają się od pewnego czasu niepokoić łatwowiernych przez szerzenie wiadomości, że rząd rosyjski ma zamiar zamknąć lub znieść rzymsko-kat. kościoły i klasztory w Rosji. Nie ma mowy o podobnym zamiarze, a zarząd zamykał kościoły, tylko wtedy, gdy te świątynie służyły za schronisko dla powstańców i ich dowódców.

Na utrzymanie duchowieństwa katolickiego w Rosji wydano w przeszłym roku z skarbu państwa 1.556.274 rubli, z czego przypada dla duchowieństwa w Królestwie 987.716, w carstwie 564.807 rubli i w kraju Zakaukazkim 3,751 rubli. Na wsparcie dla zakonników wydalonych za granicę, przeznaczono 6.300 rs., na utrzymanie wikarjuszów i organistów przy kościołach poklasztornych 11.400 rs., na utrzymanie klasztorów etatowych męzkich 43.259 rs., żeńskich 17.500 rs., na płace zakonników w klasztorach nadetatowych 14.180 rs., na pensje wizytatorów klasztorów 5150 rs., na utrzymanie seminarjów 24.455 rubli, na płace dla księży emerytów 17.800 rubli, na płacę dla arcybiskupa warszawskiego i biskupów dyecezjalnych 36.000 rubli, na utrzymanie duchowieństwa katedralnego 28.000 rs., parafialnego 645.000 rubli, na dodatkowe pensje dla dziekanów 12.600 rubli, na najem służby przy kościołach 14.673 rubli, wreszcie na utrzymanie akademji duchownej 6500 rs.

Rektor uniwersytetu wiedeńskiego polecił dziekanowi wydziału prawniczego złożyć obszerne sprawozdanie o ostatnich zajściach w czasie odczytu profesora dr. Lorenza. Polecenie to zostało dla tego udzielonem dziekanowi wydziału prawniczego, że chociaż dr. Lorenz jest właściwie profesorem kolegjum filozoficznego, wydział ten jednak nie ma jeszcze swoich lokalności urzędowych w nowym uniwersytecie. Żądane sprawozdanie zostało już przesłane i będzie przedłożonem ministerstwu oświaty i senatowi. Profesor Lorenz był wczoraj osobiście u burmistrza, aby zapewnić go, że nie wyrażał się w sposób ubliżający o Wiedniu, jak to właśnie doniosły dzienniki. Przemówienie jego zostało przekręcone tendencyjnie przez reporterów dziennikarskich. Powiedział tylko, że w Wiedniu przebywa się, jakby w wielkiem ciepłem gnieździe, miasto to jest jednak wśród wielkiej ojczyzny niemieckiej małym tylko punktem. Tym sposobem chciał wypowiedzieć własne uczucia, które nie są związane z jedną miejscowością.

W Bernie odbyło się d. 2. bm. zgromadzenie członków radykalnej partji robotniczej, na którem radzono nad założeniem radykalnego organu robotniczego. Aranżerami zebrania byli częścią wypędzeni z Czech, częścią przez partję umiarkowaną wykluczeni „przewódcy". Po rozpoczęciu zebrania chcieli oni wydalić z sali reprezentantów partji umiarkowanej, ponieważ jednak ci w znacznej pojawili się liczbie, więc aranżerowie musieli zaniechać zamiaru. Mowcy radykalni dowodzili potrzeby założenia takiego organu, ze względów narodowo-ekonomicznych, tudzież z tego powodu, że istniejące w Bernie organa nie zastępują interesów robotniczych. To wywołało oporczyję umiarkowanych, których mowy jednak przerywano. W końcu bez udziału tych ostatnich postanowiono założyć organ radykalny i wybrano w tym celu komitet z 3 członków.

Z Tryestu donoszą, że siostrzeniec właściciela dziennika *Independente*, Emil Caprin, po dokonanej w domu jego rewizji, został aresztowany pod zarzutem agitacyj irredentystycznych.

Centrum Izby pruskiej postanowiło jednogłośnie postawić wniosek o przywrócenie zniesionych artykułów konstytucji, poręczających swobodę kościoła.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(X.) **Wiedeń** 4. grudnia. Budowa kolei żelaznej ze Lwowa do Rawy jest zapewnioną.

(D.) **Wiedeń** 4. grudnia. Klub zjednoczonej lewicy przedsięwziął w wczorajszem wieczornem posiedzeniu wybory prezydjum. Wybrani zostali dotychczasowi członkowie: Chlumetzky, Herbst, Kopp, Sturm i Tomaszczuk. Na posiedzeniu tem mówił Chlumetzky o teraźniejszem położeniu politycznem i o kilku przyszłych obiektach zgromadzonych członków klubu.

(D.) **Wiedeń** 4. grudnia. Poseł Fryderyk Suess składał wczoraj na przedmieściu *Sechshaus* sprawozdanie ze swych czynności poselskich. Oświadczył się za polityką abstynencyjną z tym dodatkiem, że wybór chwili należy pozostawić stronnictwu. Uchwalono mu wotum zaufania.

(D.) **Wiedeń** 4. grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się dopiero o godzinie 12 w południe, a to na życzenie ministrów, którzy o godzinie 11. byli obecni na posiedzeniu Izby panów.

Rzym 3. grudnia. *Moniteur de Rome* zapewnia, że pogłoski o wydaleniu przez Moskwę dwóch biskupów polskich są bezpodstawne. W końcu wyraża organ Watykanu nadzieję, że układy, zawarte ze Stolicą apostolską, będą przez Rosję ściśle dotrzymane.

Bologna 4. grudnia. Z powodu rocznicy śmierci [illegible] polskiego odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie polsko słowiańskiej akademji w obecności reprezentantów władz miejskich, licznych stowarzyszeń naukowych, uniwersytetu i wyborowej publiczności. Wśród entuzjastycznych okrzyków i oklasków podniósł prezydent w swem przemówieniu uroczystem konieczną potrzebę odbudowania Polski przez wzgląd na równowagę europejską. [illegible] zakończył mówca — być tej myśli przychylni, a to w interesie trwałego pokoju i w celu odwrócenia ciągłego niebezpieczeństwa. Przyjaźń Niemiec, Austrji i Włoch może cel ten z łatwością osiągnąć, a tym sposobem zabezpieczyłaby cywilizowaną Europę przeciw azjatyckiej sile Rosji.

[illegible] 3. grudnia. Dziennik *La Boulgarie* wykazuje, że korespondent do *Nowoje Wremja*, Mołczanow w czasie pobytu swojego w Bułgarji pobierał od jenerała Sobolewa 1000 fr. miesięcznie, i że za to napadał na ks. Aleksandra. Prócz tego otrzymał Mołczanow 5.000 rubli tytułem kosztów podróży.

Wiedeń 4. grudnia. Sędzia śledczy z Kęt, Feliks Wiśniowski mianowany został sędzią powiatowym [illegible] sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu. Sędziami powiatowymi mianowani dalej adjunkci: Franciszek Sawicki z Krakowa w Głogowie, a Edward Gärtner z Dąbrowy w Chrzanowie.

Przeniesieni zostali sędziowie powiatowi: Hubert Matusiński z Głogowa do Brzeska, Władysław Bobrzyński z Chrzanowa jako sekretarz rady do sądu krajowego w Krakowie.

Adjunkt sądowy, Michał Paluch, przeniesiony został z Nowego Targu do Czarnego Dunajca.

Gr. kat. kapelan z Potiatyniec, ksiądz Jan Gargula, mianowany został proboszczem w zakładzie karnym w Stanisławowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4. grudnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister skarbu przedłożył budżet na rok 1884. Exposé finansowe podnosi, że wydatki obliczono na 511 [illegible] milionów złr., dochody na 472 [illegible] milionów złr. Niedobór zatem wynosi 38 [illegible] milionów złr., spowodowany głównie nadzwyczajnemi wydatkami przeważnie produkcyjnej natury. Wyłączywszy tego rodzaju wydatki z ogólnej cyfry wydatków, deficyt wynosiłby tylko 5 [illegible] milionów złr. Biorąc analogicznie z rachunku budżetowego za r. 1883, deficyt na r. 1884 okazuje się o 4 [illegible] milionów mniejszym niż na r. 1883.

P. Dunajewski nadmienia, że rząd trzymał się jak najściślej zasad oszczędności, lecz uważał za święty obowiązek, czynić takie wydatki, które są niezbędne do utrzymania racjonalnej i zdrowej gospodarki, osobliwie w kierunku rozwoju oświaty i ruchu handlowego. Do tej kategorji należą wydatki na budowę kolei arlbergskiej i galic. transwersalnej, których owoce przypadną państwu po wybudowaniu tych linij.

Pod względem pokrycia rząd trzymał się sumiennie faktycznego stanu rzeczy. Podatki pośrednie i bezpośrednie w pierwszych 9 miesiącach r. 1883 przyniosły o 6½ miljona gld. więcej, niż w jednakim okresie r. 1882. Nadwyżka dochodu z podatków i ceł umożebniła pokrycie bieżącego niedoboru bez emisji przygotowanej już w sumie 15 [illegible] miljonów renty, która dotąd znajduje się w kasach państwa do dyspozycji, i będzie mogła być po większej części użyta do pokrycia deficytu w r. 1884. W końcu wywiera minister nadzwyczajnie do uchwalenia wniosków finansowych celem definitywnego uporządkowania gospodarki państwa.

Berlin 4. grudnia. Frakcja centrum sejmu pruskiego postanowiła, wnieść ponownie przywrócenie art. 15, 16 i 18 konstytucji.

Rzym 4. grudnia. *Liberté* zaprzecza pogłosce o zamiarze zamknięcia sesji parlamentu na czas Bożego Narodzenia.

Moniteur de Rome potwierdza zaprzeczenie, jakoby rząd rossyjski przeciwko dwom biskupom polskim występywał napastliwie, chociaż prawdą jest, że katolicy w Polsce ciągle jeszcze nie są wolni od obaw. Wszelako jest nadzieja, że układ zawarty między kurją apostolską a Rosją będzie w sposób lojalny wykonany, ponieważ rękojmią na to jest słowo cara. Bardzo prawidłowe stanowisko Buteniewa w Rzymie byłoby korzystne tak dla interesów Rosji, jak i papieża.

Kair 3. grudnia. *Reuter - Office* donosi, że rząd egipski prosił gabinet angielski o wstawienie się do Porty, aby pozwoliła brać Turków w rekruty na kampanję do Sudanu. Gabinet angielski nie odpowiedział jeszcze, lecz na razie zażądał wyjaśnienia, czy rekruci ci mają być oddani pod komendę europejskich oficerów.

Kair 4. grudnia. Biuro Reutera donosi: Tutejszy ajent dyplomatyczny austr. otrzymał w poniedziałek telegram konsula z Chartum, według którego listy nadeszłe z Kordofanu powiadają, iż tylko ½ wojska egipskiego wliczając w to oficerów angielskich i sztab zginęła. Reszta obozuje pod Rahad i otrzymuje żywność z Tokelt czekając na posiłki.

Konsul telegrafuje, iż zdaje się być nieprawdą, aby cała armja Hicksa paszy była zniszczoną. W Chartum panuje spokój. Rząd egipski nie otrzymał wiadomości tego rodzaju. Wiadomość potrzebuje potwierdzenia.

Petersburg 4. grudnia. Dzienniki donoszą, że komisja żydowska zbierze się dnia 3. bm. na posiedzenie.

Paryż 4. grudnia. *Corr. Havas* donosi, że za inicjatywą Niemiec, Anglja, Niemcy, Ameryka, Rosja i Francja porozumiały się ze sobą względem ochrony życia i mienia Europejczyków w Chinach. Mocarstwa te utworzą flotylę kanonierek, która będzie stacjonowaną koło Kantonu pod komendą francuską, ponieważ Francja ma obecnie najwięcej sił morskich na wodach Chin.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 3. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 284·— od 287·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·50 do 169·50, Banku hipot. galic. 287·50 do 292·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·— — 99·—, Towarz. kredyt gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·— do 99·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·— do 87·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·45 do 98·45, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·40 do 101·40. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 90·— do 98·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·75 do 99·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·60 do 90·60, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·62 do 5·72, Dukat cesarski 5·64 do 5·74, Napoleonder 9·54 do 9·64, Pół-imperjał rosyjski 9·85 do 9·95, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16½ do 1·18½, 100 marek niemieckich 58·90 po 59·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 4. grudnia godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 280·80, Anglo-Austr. 107·50, Akcje banku Union 107·10, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 139·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·58, Rubel papierowy 1·18. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 3. grudnia godz. 1. min. 42. Akcje alp. tow. górn. 64·20, Węg. akcje kredyt. 279·75, Akcje anglo-austr. 107·75, Akcje banku Union 107·10, Akcje Karola Ludwika 285·50, Akcje kolei północnej 248·25, Akcje kolei południowej 139·50, Akcje kolei Alfödzkiej 166·—, Akcje Staatsbahn 311·50, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 167·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 144·75, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cisy 110·10, Losy tureckie 20·70, Węgierska renta 87·27, Akcje banku związkowego 103·75, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 114·25, Marek niemiecki —·—, Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 3 grudnia godz. 3 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·10, w srebrze 79·45, Renta w złocie 98·35, 5% austr. renta marcowa 93·45, Akcje banku wiedeńskiego 836·—, kredytowego 282·20, Londyn 120·55, Srebro —·—, Napoleonder 9·57½, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59·15.

Berlin 3. grudnia godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 198·90, Akcje kredytowe 478·—, Lombardy 239 —, Galicyjskie 121·50, Kolei rumuńskiej 199 —, Austrjackie banknoty 169·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—,

Paryż 3%, Renta 77·75.

Telegramy zbożowe z dnia 3. grudnia. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·60 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·— do 33·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·04 do 10·06 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 178·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 48·80 m., olej rzepakowy 65·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 54·50 fr., olej rzepakowy 77·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 3. grudnia: 15·25 do 15·50. Brema: 8·30 do 8·35 Hamburg: 8·50, na paździer. 8·50, na listopad-grudzień 8·75. Antwerpja: na paździer. nika 21¼. Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. grudnia.

HOTEL ŻORŻA. K. Wiszniewski z Dobrzan, Wasylko z Bukowiny, Jaworski z Rozdołu, K. Pubisch z Wiednia. A. Noel z Komarna.

HOTEL LANGA. P. Talaga z Tkolego, G. Ulrich z Klinca, B. Langen z Wiednia. B Ressler z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Kozankiewicz z Błotnik, J. Krzysztofowicz z Dubowca, D. Ludkiewicz z Opawy, K. Andruszowski z Radruża, F. Kislinger z Wierzbian.

HOTEL EUROPEJSKI. B. Zaleski z Rosji, F. Monti z Wiednia, M. Kahane z Tarnopola.

HOTEL ANGIELSKI. J. Filipowski z Kocowa, Z. Smalawski z Winnik, B. Słonecki ze Stanisławowa, B. Skibniewski z Balic, W. Zralski z Wiśniowy, K. Nawarski z Halicza, J. Silberschütz z Klikuszowy.

HOTEL LAZARUSA. L. Gartenberg, D. Brings i A. Wiesenberg z Drohobycza, J. Friedman z Brodów, M. Liebersohn z Białyczkowa.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut 30	wieczór.
Nr. 6	mięszany	„ „	4	„ 16	po południu.
Nr. 8	mięszany	„ „	3	„ 5	rano.

b) z Krakowa:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie	5	minut 40	rano.
Nr. 3	osobowy	„ „	9	„ 27	wieczór.
Nr. 5	mięszany	„ „	11	„ 40	przed połudn.
Nr. 15	lokalny	„ „	7	„ 54	wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) do Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 1	pospieszny	o godzinie	6	minut —	
Nr. 5	mięszany	„ „	12	„ 38	w południe.
Nr. 7	mięszany	„ „	10	„ 31	wieczór.

b) do Krakowa:

Nr. 2	pospieszny	o godzinie	10	minut 50	wieczór.
Nr. 4	osobowy	„ „	4	„ 5	rano.
Nr. 6	mięszany	„ „	5	„ 9	wieczór.
Nr. 16	lokalny	„ „	6	„ 35	rano.

N A D E S Ł A N E.

Zwracamy uwagę na anons pp. **Kaufmanna & Simon w Hamburgu**, zamieszczony w dzisiejszym dzienniku. Kto ma skłonność do interesującego a niekosztownego popróbowania szczęścia, temu tylko zalecić można wzięcie udziału w tem zagwarantowanem ciągnieniu pieniężnem uposażonem w znaczne wygrane.

N A D E S Ł A N E.

Komitet, który się zajmywał urządzeniem wieczorku muzykalno-deklamacyjnego w rocznicę listopadową, ma zaszczyt niniejszem złożyć JW. Panu W. Podlewskiemu, p. Signiemu, p. Köhlerowi, p. prof. Zimmermanowi, p. Wollmanowi, p. D, tudzież pp. członkom chóru młodzieży handlowej, serdeczne podziękowanie za łaskawy współudział w wieczorku, zarazem poczuwa się do obowiązku podziękować Wnej pani Wolińskiej za bezinteresowne udzielenie kwiatów do przyozdobienia katafalku w dzień nabożeństwa.

Za komitet

Marceli (podp. nieczyt.) *Leon Gustaw Dziubiński.*

L. 57.770. 3039 1—3

OBWIESZCZENIE.

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem do powszechnej podaje wiadomości, iż należące się pp. Subskrybentom po koniec października r. b. 4½ procentowe odsetki od złożonych na pożyczkę krajową z r. 1883 kapitałów, tudzież obligacje tej pożyczki, podnieść mogą u tych kas pośredniczących, w których subskrypcję uskuteczniali. Obligacje wydawane będą tylko za zwrotem kwitów tymczasowych i innych przez pp. Subskrybentów jeszcze niezwróconych potwierdzeń.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 30. listopada 1883 r.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.